

Czy Kościół obawia się treści zwojów z Qumran?

20 lipca 2023

Dziś wyruszamy w podróż, która poprowadzi nas nad Morze Martwe, a konkretnie poprowadzi nas do zwojów z Qumran. Przy tej okazji należy wspomnieć o czarnym rynku zajmującym się handlem relikwiami i starożytnymi dziełami. Pamiętajmy o tym, że miejsca, gdzie prowadzi się wykopaliska, są bardzo często słabo pilnowane, albo nie na tyle, by ustrzec się przed rabusiami, to też duża część starożytnych dzieł przepada bez wieści i zostaje rozprowadzona pomiędzy prywatnymi kolekcjonerami, którzy trzymają w domu dzieła mogące dosłownie wstrząsnąć posadami wielu religii czy idei społecznych.

Wiele źródeł wskazuje również jasno na sam Watykan, który, aby zdobyć konkretne dzieło czy znalezisko, używa podstawionych handlarzy i za ich pośrednictwem zakupuje daną rzecz. A teraz, czym są zwoje z Qumran, jaka jest oficjalna wersja? No, więc są to rękopisy znalezione nad morzem Martwym stąd czasem są również nazywane zwojami znad Morza Martwego. Dokumenty te zostały spisane w języku hebrajskim, greckim oraz aramejskim a czas ich odnajdywania to lata 1947 do 1956.

Proces poszukiwań objął jedenaście grot skalnych niedaleko ruin Qumran na zachodnim brzegu. Tutaj należy dodać, że istnieją również wersje nieoficjalne, czyli to, co zostało napisane powyżej plus takie informacje jak te, iż prace objęły większą ilość grot, a co za tym idzie, odnaleziono więcej dokumentów, niż to oficjalnie ogłoszono. Jak twierdzą niektórzy badacze, część dokumentów zawierała niewygodne informacje, toteż niektóre kręgi postanowiły ukryć fakt ich istnienia.

Badanie tak zwaną metodą radiowęglową datowało owe rękopisy na okres II wieku p.n.e. do I wieku n.e. Teksty te należą

najprawdopodobniej do eseneńczyków, którzy zamieszkiwali okolice Qumran właśnie w tym czasie. Łącznie odnaleziono ponad 900 rękopisów w tym aż 233 manuskrypty biblijne. Teksty miały na celu spisanie zdobytej wiedzy oraz opis panującej sytuacji polityczno religijnej w danym okresie czasu, tak by przyszłe pokolenia mogły dowiedzieć się, jaka była prawda i jak wyglądało życie w tym właśnie czasie.

Niestety twórcy nie przewidzieli, że kiedyś w przyszłości, gdy już owe zwoje zostaną odnalezione, to jednak nie wszystkie ujrzą światło dzienne, a część zostanie najzwyczajniej w świecie ocenzurowana lub ukryta i włączona w skład prywatnych kolekcji. Taki niestety panuje proceder w XXI wieku, gdzie wiele spraw i informacji ukrywa się przed społeczeństwem tak, aby te żyło w nieświadomości a przez to dało się bardziej kontrolować.

Pisząc o znaleziskach sprzed lat, szczególnie takich, które w jakimś stopniu wiążą się z Kościołem, a zwoje z Qumran ściśle z chrześcijaństwem się wiążą, nie można zapomnieć właśnie o działaniu owego Kościoła a w zasadzie o działaniach podjętych przez wysoko postawionych przedstawicieli Kościoła Rzymskokatolickiego, które to działania były bardzo często inicjowane w samym Watykanie. Innymi słowy spisek łączący wybranych hierarchów Kościoła z Qumran. Na szczęście zawsze gdzieś pośrodku tego chaosu znajduje się prawda, która to prawda nas interesuje.

Wracając do samego spisku w Watykanie, należy rozpocząć od hipotezy, iż Watykan cenzurował odnalezione zwoje znad Morza Martwego oraz miał przyczyniać się do opóźniania prac badawczych nad znaleziskami tak by jak najpóźniej a najlepiej nigdy, nie doszło do publikacji treści znalezionych dokumentów. To jednak, jak już zostało napisane, jest domysł, teoria spiskowa a jak wiemy dziś, wielu osobom takie źródło nie wystarcza i dobrze, ponieważ akurat w tym przypadku nie ma potrzeby opierać się na hipotezach, lecz jednym podstawowym fakcie.

Watykan oficjalnie wykupił prawa na własne posiadanie do tysiąca pięciuset centymetrów kwadratowych tekstu. W przeliczeniu na kartki, to niespełna trzy kartki, zatem niewiele, a jednak Watykan zainteresował się tą ilością tekstu, która widocznie ma wielkie, a nawet ogromne znaczenie, to też hierarchowie Kościołowi nie chcą, aby te trzy kartki tekstu zostały ujawnione. Oczywiście to nie koniec tej historii, ponieważ obecnie Watykan nie posiada już praw do tych kartek, gdyż odsprzedał je Jordani.

Według nieoficjalnych źródeł Watykan przekazał Jordani sfałszowane zwoje, przez co oryginały nadal pozostają w rękach Rzymu i dodatkowo sprawa zostaje ucięta, ponieważ Watykan nie ma już z tym nic wspólnego, to też oczy zostają skierowane na Jordani. Niestety tak to wygląda i tak też działa, mamy tutaj do czynienia z pewnym zamieszaniem i sztucznie wywołanym chaosem. Jednak w tym chaosie należy zaczepić się kilku ważnych punktów.

Otóż Watykan wykupił prawa do konkretnej ilości tekstu znalezionej w Qumran. Na pewno Watykan miał konkretne powody do tego, by podjąć takie działania. I wreszcie z pewnością nie były to błahе powody. Jeżeli do tego dołączymy fakt, iż Watykan ma skłonności do tuszowania niewygodnych dla siebie zjawisk czy też procedur, to rzeczywiście rola Rzymu nabiera dodatkowego rozmachu.

Natomiast, jaka była geneza odnalezienia zwojów? W roku 1947 grupka beduińskich chłopców ruszyła za swoim stadem owiec, w trakcie poszukiwań trafili na nieznaną jaskinię. Jeden z chłopców rzucił do wnętrza kamień tak, by wystraszyć zwierzę, jeżeli te rzeczywiście znajdowałyby się wewnątrz. Niestety owiec nie było w środku, zamiast tego z wnętrza doszedł dźwięk rozbijanego naczynia. Jak się później okazało, w jaskini znajdowały się dzbany pełne zwojów sprzed dwóch tysięcy lat.

Kolejne groty zostały odkrywane już po roku 1952, kiedy to zespół Rolanda de Vaux natrafił na nowe miejsca zawierające

dzmany i oczywiście same zwoje. Fakt odnalezienia kolejnej groty ze zwojami zmobilizował wszystkich badaczy, szybko ruszyły poszukiwania na masową skalę rezultatem, czego było odkrycie kolejnych grot. Ostateczny oficjalny bilans wynosi jedenaście odnalezionych grot, które zawierały zwoje nazwane zwojami z Qumran.

Zwoje zostały podzielone według następujących grup: teksty niebiblijne oraz teksty biblijne zawierające całe księgi i ustępy Starego Testamentu. Co ciekawe i intrygujące pośród dwustu manuskryptów biblijnych zidentyfikowano praktycznie fragment pochodzący z każdej księgi Hebrajskiej Biblii. To sprawia, iż zwoje z Qumran to znalezisko sięgające czasów Chrystusa, znalezisko sięgające czasów tworzenia się Nowego Testamentu.

Czy zatem zwoje te są tym bardziej cenne, ponieważ ich wartość merytoryczna stoi na równi z rękopisami „Nowego testamentu”? Jeżeli tak to nie dziwi, więc fakt, że Watykan dosłownie wstrzymał oddech, gdy doszło do owego odkrycia oraz gdy z czasem natrafiano na kolejne groty pełne zwojów. Na koniec nie możemy pominąć informacji dotyczących tak zwanego zwoju miedzianego, który wzbudzał ogromne kontrowersje, ponieważ był czymś w rodzaju mapy skarbów.

Zwój z miedzi cechował się bardzo dużą wytrzymałością, toteż łatwo dojść do wniosku, iż twórcom zależało na tym, aby treści w nim zawarte przetrwały setki lat. Po wstępnych badaniach okazało się, że zawartość zwoju jest czymś w rodzaju mapy, opisującej miejsce ukrycia ponad czterdziestu ton złota i dwudziestu trzech ton srebra. To znaczy, że ktoś z osady ascetów z Qumran posiadał wielką tajemnicę bliskowschodniego odpowiednika El dorado.

Gdzie jest to złoto i srebro i czy odnaleziono miejsce, w którym miało się znajdować? Tego nie wiemy, i zapewne prędko się nie dowiemy. Reasumując – temat zwojów z Qumran możemy napisać, iż będą one zawsze budzić kontrowersje i pewne

niedowierzenie. Niestety owe reakcje są słuszne ze względu na wiele dziwnych i bliżej niezrozumiałych działań, jakie podejmowano w związku z owymi znaleziskami. Teorie spiskowe doszukujące się ręki Watykanu, czy samego faktu ukrycia części zwojów przez Rzym, będą jak najbardziej słuszne, i nic tego nie zmienia.

Źródło: Eschatologia.pl